

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przebiegła pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto cke kowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259. Cena pojedynczego N ru 15 groszy.

Wilno, Sroda 23-go lipca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEN. Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-iej 20 gr. za tekstem 7 groszy. — Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Sanacja.

II.

Nagle nastąpiło przebudzenie. Upajające źródło, płynące z pod prasy drukarskiej, nagle wyschło.

Równocześnie Rząd pozbawiony też źródła z którego żył, musiał zastąpić ten dochód (bo tylko dochodem to nazwać można) docho-

dami z podatków, musiał więc i musi nadal silnie przyeisań wszystkie warstwy produkujące i wyci-

snać z nich ile tylko się da. Gdy równocześnie ze źródłem kredyto-

tów wyschły wogóle kredyty, nastąpiła podaż wszelkich walorów ze strony najmniej odporneja na powstały kryzys. Nastąpił gwałtowny spadek akcji i proces ten, jak

zawsze w takich wypadkach, nabierał rozpędu przy każdej nowej transakcji. Z kolei potaniały inwen-

tarze żywe, bo relnicy najmniej zaopatrzeni w zapasy finansowe w formie dolarów i funtów, a naj-

bardziej przycięsnieli podatka-

mi, nie mieli innej drogi uzysk-

nia pieniędzy, jak sprzedaż zbędne-

go, a niekiedy niezbędne inwen-

tarza. Następuje więc chwila tania-

nia życia i to jest najzabawniej-

szym skutkiem reformy finansowej.

Są jednak jeszcze oporni. Mamy w kraju duże zapasy lo-

kiowych i innych towarów, które w stosunku do cen zagranicznych

są o wiele za drogie. Póki ceny w Polsce nie spadną, niema mowy o

racjonalnej pracy. Kryzys więc ma

tu pewne zadanie do spełnienia i

od spełnienia jego przyszła pomyśl-

ność Polski zależy.

Niestety, wśród tych zdrowych

objawów są poważne niedomagania. Jednym ze skutków kryzysu jest

kolosalny spadek akcji przedsię-

wzięciw przemysłowych, nie wylac-

zając najsolidniejszych. Wskutek

tego przesilenia, akcje przemy-

ślu polskiego w przerażający spo-

sób przechodzą obecnie za bezcen

znowu do rąk tych samych speku-

lantów (przeważnie żydów), którzy na inflacji najwięcej zarobili i

Przemysłowiec musi zrozumieć, że praca nieopłacająca się jest nonsensem i że im prędzej ją przer-

wie, tem mniej strat poniesie i tem prędzej wróca warunki nor-

malnej produkcji. Polska utraciła przed wojną

swoje dawne ryki zbytu, musi znaleźć nowe, musi przedewszyst-

kciem zaspakajać w wyższym niż dawniej stopniu potrzeby rozsze-

rzonego rynku wewnętrznego. Do konkurencji musi stanąć z lepiej

wyszkoionym przemysłem zachodnim, posługującym się bardziej

udoskonalonymi maszynami i środ-

kami technicznymi. Przeciwwagą tych korzyści za-

chodniego przemysłu może tylko stanowić tańszy robotnik. Tymcza-

sem robotnik jest u nas droższy i gorszy niż gdzieindziej, rezultat

jest ten, że produkty naszej ind-

ustrii są droższe niż zagranicą. W takich warunkach nie możemy

konkurować na rynkach obcych z przemysłem innych krajów i nie

możemy mieć pozytywnego albo przynajmniej zrównoważonego bi-

lansu handlowego, co jest warunkiem sine qua non trwałego kursu

naszej waluty, ba, nawet utrzymania w naszym rękę warsztatu pra-

cy. Jeżeli nie będziemy w stanie produkować taniej, albo przynaj-

mniej nie drożej niż Zachód, to tylko wywozem surowców zrówno-

ważyć możemy nasz bilans handlo-

wy, a wiadomo, że tych surowców nie mamy na wywóz. Nasze bo-

gactwa leśne nie mogą nam nawet przy gładmiernej eksploatacji dać

więcej, niż 100.000.000 złotych eksportowego materiału. Produk-

tów rolnych możemy wywieźć tylko bardzo niewielkie ilości. Nafta nie

stanowi w naszym bilansie handlo-

wymy pozycji bardzo wysokiej. Rezultat będzie ten, że egzystencja

nasza będzie możliwa tylko przez zjadanie naszego kapitału, t. j.

sprzedając w obce ręce nasze warsztaty pracy. Staniemy się

parjasami pracującymi dla obcych i ci potrafią nas zmusić do tego,

czego dla siebie zrobić nie chcemy, t. j. do produkowania taniej przez

zmniejszenie zarobków robotniczych i przedłużenie godzin pracy. Nonsens 8-o godzinnego dnia roboczego przy gorszej produktywności robot-

nicznika na prawdliwy stan rzeczy. Na stratę ani kapitalista ani spółdzielcze przedsiębiorstwa, ani nawet zncjonalizowane warsztaty pracy pracować nie mogą. Musi więc praca być tak płatna, ażeby warsztaty bez straty produkować mogły. Gdy, dzięki przeżywanemu obecnie kryzysowi, fabryki będą musiały stanąć, bo się robotka nie opłaca, to wtedy robotnik zlo-

kaufowany i widzący, że tu nie o wyzysk kapitalisty się walczy, ale o możność egzystencji fabryki, zrozumie, że musi obniżyć swoje

zarobki, względnie zerwać z doktry-

na 8-o godzinnego dnia roboczego, możliwego tylko dla bogatszych społeczeństw. Początki tego już

widziw dzisiaj na G. Śląsku, gdzie robotnik już na znaczne iposedzi

ustępstwa. Otrzeźwienie i kalkulacja doprow-

adzą wreszcie do zmłecenia z powierzchni naszego życia gospodar-

czego niezliczonych banków, ban-

ków, towarzystw akcyjnych i bluffów przemysłowych, które jak

grzyby po deszczu powstały w do-

bie orgji inflacyjnej i które nie ma-

ją żadnej racji bytu. Wysiłek przemysłu będzie musiał pójść też realną drogą popra-

wienia warunków technicznych produk-

cji, co u nas dotychczas zupeł-

nie zaniedbano. Przemysł nie może wyzyskiwać robotnika, żądając sta-

le od niego pracę za niską zapłatę. O ile obecnie niema innego wyjścia

jak tanić pracę, o tyle na przysz-

łość poprawienie stosunków tech-

nicznych musi nastąpić. E. S.

SEJM I RZĄD.

Dookoła przesilenia na stanowisku min. spraw zagr.

W nocy z niedzieli na poniedziałek powrócił ze Spaly pre-

mjer Grabski, który jak wiadomo in-

formował prezydenta Rzeczypospolitej

o syntnacji jaka się wytworzyła w związku z ustąpieniem hr. Zamoy-

skiego. Premier Grabski powrócił ze

Spaly z postanowieniem nieprzy-

jęcia dymisji hr. Zamoyckiego i skłoni-

enia go do pozostania nadal na stanowisku ministra spraw za-

granicznych. W poniedziałek p. Grabski od-

był szereg konferencji z parlamentarzy-

stając, poczem opuści Warszawę, udając się na urlop. P. Flieder przed otrzymaniem nominacji de

Nowiny polityczne.

(Depesze własne „Słowa“.)

„Zdrada“ Białorusinów wileńskich.

MIŃSK, 22.VII. Przed kilku dniami rozplakotawano tutaj odezwy rady komisarzy ludowych Sowieckiej Białorusi o „wyjęciu z pod

prawa“ 40 znanych na gruncie wileńskim działaczy Białorusinów członków Białoruskiego Obywatel-

skiego Zgromadzenia w Wilnie. Listę „wyjętych z pod prawa“ za „zdradę“ sprawy białoruskiej w

Polsce i rozbitcie jednolitego frontu białoruskiego otwiera nazwisko prezesa Zgromadzenia Białoruskiego

p. Wolejszy. W dobrze poinformowanych kołach białoruskich twier-

dzą, że do wydania odezwy przyczynił się fakt, że Białorusini wileńscy zgrupowani w Zgromadze-

niu nie solidaryzują się z polityką „jednostki frontu“ posłów białoruskich, z której władze so-

wieckie są najzupełniej zadowolone. Krają wersję, że ogłoszenie odez-

wy zostało uplanowane w czasie pobytu w Mińsku przed kilku ty-

godniami niektórych posłów z klubu białoruskiego.

Po za zdradą sprawy białoruskiej odezwa zarzuca członkom Zgromadzenia zwałczanie idei dyk-

tatury chłopsko-robotniczej. Sowiety uznają carskie długi.

REWEL, 22.VII. Prasa fińska podaje ciekawą wiadomość o no-

wiej formule, wysunętej przez rząd Sowiętów na konferencji w Lon-

dynie w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Polega ona

na potwierdzeniu długów przez S. S. S. R., kwestja zaś terminu i

spesobu ich spłaty ma być odsunięta na dalszy plan. Jednakże

przyjęcie tej formuły Sowiety uzależniają od udzielenia bez zwłoki

pożyczki przez Anglię. Marynarze amerykańscy i włoscy w Rydze.

RYGA, 22.VII. Wczoraj przybyła do portu ryckiego eskadra torpe-

dowców amerykańskich i włoski krążownik „Mirabelle“. W skład

eskadry amerykańskiej wchodzi 4 jednostki bojowe. Krążownik „Mirabelle“, który

przed kilku dniami bawił w Rewlu, miał odbyć podróż do Kronstadu,

lecz obecnie według kursujących pogłosk marszruta krążownika zo-

stała zmieniona i „Mirabelle“ Petersburga nie odwiedzi.

(Telegramy Pol. Ag. Telegr.)

Posiedzenie planarne konferencji londyńskiej odbędzie się dziś.

LONDYN, 22.VII. Podkomisja dla spraw zniszczenia okupacji gospodarczej Zagiębia Kuhry zako-

O charakter gwarancji.

LONDYN, 22.VII. Jak się dowiadyje „Daily Telegraph“ wśród sfer bankowych panuje w związku z

podaniem wczoraj do wiadomości publicznej gwarancjami, jakie mają

zabezpieczyć pożyczkę zagraniczną dla Niemiec, poglad, że obok gwar-

ancji proponowanych przez pierwszą komisję, a wpływających z planu Dawesa, bankierzy i finansisci

zażądają prawdopodobnie jeszcze pewnych gwarancji dodatkowych.

Konkretnie proponuje, dotycząc gwarancji, jakie mają być udzie-

lone wierzycielom pożyczki niemieckiej, przewidują, że gwarancje te

powinny się opierać przedewszystkiem na specjalnych aktywach.

Pozatem pożyczka korzystałaby z pierwszeństwa przed wszystkimi innymi zobowiązaniami Niemiec i

zapłacona byłaby z ogólnego źródła dochodów państwa niemieckiego,

gdyby okazało się, że specjalne aktywy nie dają dostatecznego za-

porównania. Ogólnie w tutejszych sferach finansowych panuje prze-

konanie, że w ten trzeźwy sposób ujęta sprawa gwarancji zdola

zadowolnić wszystkich subskrybentów. Narady nad pożyczką amerykańską.

LONDYN, 22.VII. Przewodniczący poszczególnych delegacji odbyli

dziś rano zebranie na którym postanawiali się nad sytuacją wytwo-

rzoną przez warunki wysunięte wczoraj przez bankiera banku Mer-

gana Lemonta w imieniu banków amerykańskich w związku z sub-

skrypcją pożyczki w wysokości 800 milj. marek w złocie. Przedstawiciele poszczególnych

państw starali się znaleźć pojed-

nową formę, która uwzględniła

ślazne żądania udzielających po-

życzkę, a jednocześnie nie naru-

szałaby praw jakie posiadają soju-

zniczy z tytułu traktatu Wersalskiego. Po południu odbył się

dalej ciąg dyskusji w tej sprawie. Koła francuskie były dziś rano

bardzo optymistycznie nastrojone. Uważają one, że kompromisowe

załatwienie wmiankowanej sprawy nastąpi lada-dzień.

(Telegramy polsk. i zagr. prasy.)

Podział administracyjny Białorusi Sowieckiej.

MIŃSK, 22.VII. Na sesji centralnego komitetu wykonawczego Białorusi sov. omawiano sprawę

nowego podziału administracyjnego w Białorusi. Zamiast powiatów

wprowadzone być mają jednostki obszerniejsze w postaci okręgów,

zamiast gmin również obszerniejsze jednostki—rejonny. W rejonach

władze uzupełnione być mają radami wioskowymi, (sielsowiet).

W ten sposób na miejsce dwóch dotychczasowych instancji po

za władzami centralnymi stworzono 3 instancje. Przeciętnie okręg

obejmować ma 10000 wiorst kw. i 400000 ludności. Okręgi mają być

następujące: Mozyrski, Bobrujski, Borysowski, Mohylowski, Witebski,

Miński, Polocki, Kalinński, Orszański, Stucki. Każde z 10 okręgów

ma się dzielić na mniejwięcej 10 rejonów. Rada wioskowa obejmować

ma promień mniejwięcej 5 wiorst i ludność 2 do 4 tysięcy ludzi.

Jugostawja protestuje.

BIAŁOGROD, 22.VII. Jugosłowiański poseł w Sofji wniósł protest

u rządu bułgarskiego z powodu napadów band bułgarskich na tery-

torjum jugosłowiańskie. Pierwsze jaskółki głodu w Rosji.

WIEDEN, 22.VII. „Neue freie Presse“ donosi z Moskwy, że na

południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W A-

strachaniu w czasie zaburzeń

głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się

również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny

usuając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

Co się tyczy kwestji bezpieczeństwa francusko-belgijskich władz i

personelu kolejowego na terytorjach okupowanych w okresach przej-

ściowych, to zagadnienia te będą omawiane szczegółowo w czasie

jutrajszej dyskusji. Jest nadzieja, że komisja znajdzie zadawalniające

rozwiązanie tych zagadnień.

KRONIKA

SRODA

23 Dzień
Apolinarnego
Jutro
Kunegundy

Wschód g. 3 m. 53
Zachód g. 19 m. 39

WILEŃSKA

— Przeciw podziałowi Djecezji Wileńskiej. Wobec projektu podziału starożytnej Djecezji Wileńskiej i przyłączenia dekanatów Białskiego i Brzeskiego do jednej z nowo utworzonych djecezji, duchowieństwo Djecezji Wileńskiej złożyło J. E. Nuncjuszowi Apostolskiemu memoriał, wypowiadający się przeciw temu projektowi ze stanowiska interesów Kościoła i społeczeństwa. Odpisy memoriału jednocześnie doręczone zostały J. E. Kardynałowi Kakowskiemu, jako przedstawicielowi Komitetu Biskupiego i J. E. Biskupowi Podlaskiemu ks. Przędzieckiemu, jako sekretarzowi tegoż Komitetu.

Memoriał ten opatrzone jest podpisanami 400 kapłanów.

(1) Jak stosować przepisy w walce z lichwą. Do min. spraw wewnętrznych licznie napływają zażalenia ze strony zrzeszeń kupieckich oraz poszczególnych jednostek na niewłaściwe stosowanie przez organy władz administracyjnych pierwszej instancji przepisów ustawy o walce z lichwą oraz rozporządzeń, wydanych na jej podstawie.

Przeprowadzone wskutek tych zażeń dochodzenia niejednokrotnie stwierdziły, że istotnie przez władze administracyjne wydane są zarządzenia nie znajdujące uzasadnienia w przepisach ustawy i wydanych na jej zasadzie rozporządzeń.

Stwierdzono fakty: sprzedaży przez organy władz administracyjnych zaskwestrowanych towarów, w sprawach należących do właściwości sądów, powoływania do życia komisji do badania cen (znieśnionych ustawą z dn. 5 sierpnia 1922 r.) z określeniem ich składu, funkcji i t. p. nie mających żadnych podstaw prawnych.

Wielokrotnie ustalono, że władze administracyjne zażądały od handlujących, by cenniki były składane do aptobaty starostom, oraz by zaopatrzone były w podpis magistratu, lub urzędu gminnego.

Stwierdzono również wypadki ariarania za posiadkowe się zbiorowemi cennikami i t. p.

Wszystkie te zarządzenia, sprzeczne z obowiązującymi przepisami o walce z lichwą, świadczą o zbyt szerościem interpretowaniu tych przepisów, ponadto są wyrazem zaprzeczenia postanowień Min. spr. wewnętrznych w sprawie ujawnienia cen.

Wobec tego Min. spraw wewnętrznych zwrócił uwagę na ten stan rzeczy i polecił jaknajściślej przestrzegać obowiązujących (obecnie) przepisów prawnych w zakresie walki z lichwą, z tem, że karanie nie powinno się przerażać w stosowaniu represji wobec ogółu handlujących.

(1) W sprawie opłat za podania. Władze wyjaśniły, że o ile obywatel złożył podanie do urzędu, który

w danej sprawie nie jest kompetentny, to przy przesłaniu danego podania do właściwego urzędu nie powinno być na nowo opłacane.

Opłacie podlegają te podania, które petent ponownie składa bezpośrednio właściwej władzy.

(1) Walka z demoralizacją. Ostatnimi czasy w sprzedaży ulicznej ukazał się szereg wydawnictw bardzo ujemnie wpływających na młodzież.

Jak nas informują, władze administracyjne zwróciły się do czynników rządowych, w szczególności zaś do Min. pracy i opieki społecznej, oraz spraw wewnętrznych w sprawie ustalenia sposobu walki w drodze administracyjnej z szerzącą demoralizacją.

Chodzi tu o możliwość oparcia się na ustawie o opiece społecznej, jak również o uzupełnienie pewnych luk, stojących na przeszkodzie w walce z demoralizacją.

(1) Skup koni. W jesieni r. b. rozpocznie się zakup koni na potrzeby wojska.

Władze wojewódzkie otrzymały już wskazówki w kierunku ułatwienia tej akcji.

Zaznaczyć należy, że władze wojskowe unikają w tym roku wszelkich utrudniających akcji zakupu koni formalności, zakupy odbywać się będą z wolnej ręki, gotówka będzie wypłacona natychmiast. Chodzi tylko o konie dobre i zdadne do użytku dla wojska.

(1) Sprawa technicznego bezpieczeństwa pracy. Sprawa rozgraniczenia kompetencji Min. przemysłu i handlu, oraz Min. pracy i opieki społecznej, co do wydawania zarządzeń w zakresie technicznego bezpieczeństwa pracy została przekazana do arbitrażu Min. sprawiedliwości.

Wniosek tego ostatniego posłużył za podstawę do ostatecznego uregulowania tej sprawy co ma nastąpić w niedługim czasie.

(1) O ukończeniu budowy gmachów szkolnych. Urząd Delegata Rządu przesłał podwładnym sobie organom okólnik w sprawie budowy szkół w związku z wstrzymaniem kredytów, na ten cel przez ministerstwo.

Władze kładą nacisk na potrzebę wykończenia rozpoczętych już gmachów fundusami własnymi, ewentualnie zabezpieczenie ich przed zniszczeniem.

(1) Inwestycje w gminach wiejskich. Na pierwsze półrocze r. b. prawie wszystkie gminy przewidywały pewne kwoty na reparacje mostów, remont szkół i zakup sprzętów szkolnych.

Ścisłe jednak za wydatki inwestycyjne uważać można jedynie budowę lub znaczniejsze przeróbki w budynkach, przeznaczonych na urzędy gminne.

Większe kwoty na ten cel przewidziano w pow. Brzławskim w jednej gminie, w Dzisieńskim w trzech i w Oszmiańskim w dwóch gminach.

Z powodu braku dochodów wszystkie gminy musiały zaniechać jak większych tak i drobniejszych wydatków inwestycyjnych.

Przepraszam panią — mówi obywatel — ale telegram mój ma tylko 20 słów.

Nie, — panienska na to — tu jest 27 słów. My mamy z ministerstwa rozkaz aby każde słowo zaczynające się od nie liczyć za dwa wyrazy.

Obywateł bierze się za głowę. — Proszę pokazać. Jakże to u pani wyszło?

I czyta z przerażeniem: „Piótnohurt. Łódź. Sytuacja niekorzystna. Nie-bawem nadejdzie towar nie-miecki. Nie-wiadomskiemu dać terminatkę, bo jakie komiwojażer — est nie-uki nie-dolega. Wracam nie-dziela”.

Ministerjalna instrukcja zrobiła swoje.

Bardzo ładnie, że w dodatku literackim do „Kurjera Gdańskiego” napisał p. Wł. Cz. Rastenis wiersz. Jeszcze ładniej, że za temat obrał sobie Wilno, skąd jest rodem.

Bądź powitana ziemia wileńska, Kraju mój rodzinny!

Ale skądże mu przyszło do ułożenia takiego oto czworowiersza: Na Zamku sterczy wieża, Na Zamku stoi armata Kazimierza. Codzień do dwunastej jak grom wybuchał powitanie polskiego ducha.

Czego się nie nazytać, na co nie natrafić czytając gazety!

Lektor.

(1) Wystawy eksponatów hodowlanych. Na posiedzeniu Wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-Trockiego, odbytem w dn. 22 lipca, została zaakceptowana uchwała komisji rolnej w sprawie wystaw eksponatów hodowlanych w r. b.

Wystawy eksponatów hodowlanych oraz wysiگی i konkursy wysięgowa odbędą się w następujących punktach:

1) Dn. 11 sierpnia w Targielach dla gmin Targielskiej, Sulecznickiej, Rudomińskiej i Rukojńskiej.

2) 14 sierpnia w Niemenczyńce dla gmin Niemenczyńskiej, Mickuńskiej, Janiskiej oraz m. N. Wilejki.

3) 18 sierpnia w Mejszagołe dla gmin Mejszagołskiej, Podbrzeskiej i Rzeszańskiej.

4) 20 sierpnia w Rudziszkach dla gmin Rudziskiej, Trockiej, Landwarowskiej i Olkianickiej oraz m. Trok.

5) 25 sierpnia w Wornianach dla gmin Worniańskiej, Bystrzyckiej i Szumskiej.

(1) Bilanse gmin wiejskich za I półrocze 1924 r. Wszystkie prawie gminy wiejskie zamknęły rachunki z wykonania budżetu za pierwsze półrocze r. b. z znacznym deficytem.

Uniknęły deficytu tylko 5 gminy pow. Oszmiańskiego, jedna gmina pow. Wilejskiego i 8 gmin pow. Wileńsko-Trockiego.

W większej części gmin zabrakło dochodów nawet na wypłacenie pensyj swym pracownikom.

W sytuacji tej znalazła się przeciętnie 1/3 część wszystkich gmin.

(1) Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we czwartek, dn. 24 lipca z porządkiem dziennym, ustalonym dla poprzedniego posiedzenia, które nie odbyło się z powodu braku quorum.

Posiedzenie to będzie prawomocnym niezależnie od liczby obecnych radnych.

(1) Żyła akademickiego. Zarząd Bratniej pomocy Polsk. młod. akad. U. S. B. podaje do wiadomości, że w miesiącu sierpniu r. b. w Gdyni w kolonjach akademickich zarezerwowano jest dla kolegów członków Br. Pomocy z Włna 18 miejsc oraz dla koleżanek 3 miejsca.

Wobec powyższego Zarząd Bratniej Pomocy otworzył listę zapisów, które trwać będą do dn. 25 lipca r. b. Zapisy przyjmuje Sekretariat Br. Pomocy w poniedziałki, środy i piątki od god. 7—9 wieczór, jak również udziela szczegółowych informacji.

(1) Sprostowanie W. N. 164 „Słowa” w korespondencji z Brzławszczyzny wkładł się nader przykry błąd korektorski. Mianowicie w 31 wierszu od dołu czytać należy „podatki są stanowczo za wysokie”, a nie „podatki są stanowczo za niskie”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

„Tygodnik Ilustrowany”. Najnowszy (29) numer „Tygodnika Ilustrowanego” przynosi kilkanaście pięknych ilustracji z pierwszego zlotu harcerstwa polskiego w Warszawie, drukuje obficie ilustrowany artykuł W. Husarskiego o Teodorze Gercault, jako w setną rocznicę jego śmirnej, omawia bieżące zagadnienia polskiego życia muzycznego (prof. S. Nowiadomski), wreszcie pomieszcza ciekawy artykuł L. W. Biegeleisena o „Obcych wzorach w życiu gospodarczym Polski”.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. Wczorajsze przedstawienie „Kochanka od serca” świętówi komedji Verneulla w interpretacji gości warszawskich: B. Bożewskiej, W. Lenczewskego oraz Tatarskiej, zdobyło wielki sukces artystyczny i kasowy.

W próbach pod kierunkiem Lenczewskiego i z jego udziałem „Proces rozwodowy”, znakomita krotkowidła Garricka. Główną rolę kobiecą kreuje p. Bożewska.

Koncert Adama Didura w Teatrze Wielkim odbędzie się jutro. Znakomitemu śpiewakowi towarzyszy uroczą śpiewaczką Olga Didurówna. Bronisław Szulca przygotuje na dzień ten specjalnie artystyczny program, będzie to jeden z ostatnich wieczorów, poświęconych muzyce symfonicznej.

„Najpiękniejsza z kobiet” — schodzi wkrótce z repertuaru z powodu wyjazdu artystów na urlopy. W czwartek premiera operetki Bems „Szalonej Lolly” z gość. występem p. Horszkiego.

Dziśszego koncertu symfonicznego pod batutą Bronisława Szulca jest poświęcony Wagnerowi i zawiera w programie między innymi następujące utwory: Marsz Holdowiczey, Uwertura do op. „Parsifal”, Kartka z Albumu — solo na skrzypkach z tow. ork. sym. wyk. p. Jadowicki, Fragmenty z op. „Lohengrin”, Jazda Siegfrieda po Renie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Bandytci hulaj! Znow w kolonji Mentwillowskiej na Łukiszkach były miłe odwiedzić; do mieszkania pp. Parczewskich wdali się złodzieje i chwycił służącą za gardioł. Na szczęście lokator zbiegł na krzyk duszonej ofiary i obronił ją, użarzmniejszy, wraz z nadbiegłym policjantem, zuchwałego bandytę. Do innego lokalu też się dobierał amator cudzego dobra, ale został spłoszony. Miłe miejsce zamieszkania!

Teatr Wielki (na Pohulance)
Jutro we czwartek dnia 24-go lipca 1924 r.
Koncert ADAMA DIDURA
(Wszechświatowej sławy artysta-śpiewak, solista opery Metropolitan w New Jorku)
O R A Z
Olgi DIDURÓWNY
(sopran dramatyczny)
z udziałem
Wileńskiej orkiestry symfonicznej
pod batutą Bronisława SZULCA.
W programie: Beethoven, Rossini, Pieśni polskie, Leoncavallo, Mozart, Berlioz, Flotow. — Początek o g. 8 m. 30 w.

Nowość! Nowość!
Restauracja BRYSTOL
Przyjechała słynna orkiestra MANDOLINISTÓW
pod kierownictwem znanego kapelmistrza
B. Sokołowskiego.
Przygrywa codziennie od 2—5 i 8—12w.

Zaginiecia. Marja Mikoszowa (Słoneczna 6) powiadomiła policję o zaginięciu jej męża 49 lat. Bolesława, który wyszedł z domu dn. 19 b. m. na pracę do domu Nr 13 przy ul. Zawalnej.
— Dn. 19 b. m. wyjechał z domu i więcej nie powrócił dorożkarz Nr 25 Kazimierz Ingolewicz (Słonimska 7).
— Dn. 18 b. m. z mieszkania T. Kacowej (Koszykowa 48) wyszła na rynek służka Helena Chrazanowska która dotychczas nie powróciła.
— Utrucia. Dn. 21 b. m. w celu pozabawienia się życia napila się octowej esencji 23 letnia Paulina Wogielowa (Kalwaryjska 72).
— Dn. 22 b. m. otruił się octową esencją szwec Wacław Rynkiewicz (Trocka 15) wezwany lekarz pogotowia odwiózł desperatów do szpitala św. Jakóba.
— Ujęcie aferzystów. Policja V kom. zatrzymała Mieczysława Dembowskiego (Tartaki 9) i Stanisława Hłasa (Słowiańska 1) którzy podając się za agentów tajnej policji zażądali od Teodora Beksiera (Piłsudskiego 11) wypłacenia im 1 tysiąca złotych grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem.

Ogród Bernardyński
Dziś koncert
ORKIESTRY SYMFONICZNEJ
pod batutą
Bronisława SZULCA
Wieczór Wagnera
W programie: Marsz Holdowiczy. Uwertura do op. „Parsifal”, Kartka z Albumu, Fragmenty z op. „Lohengrin”, Jazda Siegfrieda po Renie, Wstęp do III aktu z op. „Lohengrin”, Pożeganie Wotana i Zaklęcie ognia z op. „Walkirie”.
Początek o g. 8 m. 15 wiecz.

Niefortunny upadek. Dn. 22 b. m. u. padła ze schodów i złamała sobie nogę 19 letnia Marja Stankiewiczówna (Choćimska 81) Lekarz pogotowia poszkodowaną odwiózł do szpitala św. Jakóba.
— Kradzież biżuterji. Marj Lazerówna (Litewska 8) skradziono 110 rub. zlot. oraz srebrne rzeczy wartości 12 tyś. zł.

Z CAŁEJ POLSKI.
— Wykrycie tajnej organizacji bolszewickiej. Policja przemyska wykryła wielką organizację sabotażową, stojącą na źoładzie bolszewickim. Organizacja ta, której centrum było w Przemyślu, rozgałęzioną była szeroko w całej niemal Małopolsce wschodniej. Dokonano już szeregu aresztowań. Odkryto m. in. drukarnie tajną, doskonale zaopatrzoną, m. in. maszyny rotacyjne z wszelkimi urządzeniami elektrycznymi. Mieściła się ona w Przemyślu przy ul. Strycharskiej. Stąd wędrowała do kraju bibuła bolszewicka w wielkich masach. Wśród aresztowanych znajdują się herzdzi szajki zdrajców niejaki Antoni Popiel. Szajka miała kontakt ze spiskowemi organizacjami czerwonemi we Lwowie. Aresztowania trwają dalej — także w innych miastach prowincjonalnych. Organizacja ta na wielką skalę, popierana przez ościenny rząd sowiecki, była niezwykle groźna dla państwa. Władze odkryły niezwykle obfity i nieoczekiwany materiał.

ŻYCIE EKONOMICZNE.
— Wpływy podatkowe rosna. Według tymczasowego zestawienia wpływów z danin publicznych i monopolii państwowych za 1-szą dekadę lipca r. b. wpłynęło: Z podatku gruntowego 552.000 zł., z podatku majątkowego 10.592.000, z podatku przemysłowego 3.755.000 zł.; z podatku dochodowego 1.184.000 zł. Ogółem podatki bezpośrednie przyniosły w 1-szej dekadzie lipca 16.084.000 zł., a więc dzięki dopłaćtem podatku majątkowego niemal 3 razy tyle co w 1-szej dekadzie czerwca, kiedy wpływ z tych 4-oh

grup podatkowych dał 5.659.000 złotych.
Zasługuje na podkreślenie, że wpływ z podatku przemysłowego był w 1-szej dekadzie lipca 3 razy większy, niż w 1-szej dekadzie czerwca.
Podatki od spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego dały w 1-ej dekadzie lipca 5.562.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca 3.647.000 zł.
Opłaty stempłowe przyniosły w 1-szej dekadzie lipca 2.836.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca 2.100.000 zł.
Monopole dały w 1-szej dekadzie lipca 4.287.000 zł., podczas gdy w 1-szej dekadzie czerwca 3.352.000 złotych.
Ogółem 4 wspomniane pozycje dochodów państwowych dały w 1-ej dekadzie lipca 28.770.000 zł., podczas gdy w 1-ej dekadzie czerwca 14.760.000 zł. A więc dochody Skarbu Państwa w 1-szej dekadzie b. m. były 2 razy wyższe, niż w 1-szej dekadzie czerwca.

Z kraju.
W powiecie Święciańskim.
Niewesołe rzeczy pisze z powiatu Święciańskiego p. A. Z. do „Kurjera Warszawskiego”. Bandytyzm. Wilki. Zrabane lasy. Okopy. Druty kolczaste. Poogrodzili niemi ludzie pola, ogrody... Na środku pola butwieje płot z kółków opleciony rdzawym węzowiskiem żelaznym! Po lasach wiję się drut jak żmija zdraździecka. Niema kto tego oczyścić, zwieźić, wyzwolić z pod stalowego ucisku leżącego odogiem zagoni.
Rolnictwo upada, zwłaszcza po dworach. W kilku miejscach ludność nauczyła się od Niemców słać rzepak i nawet jakiś żyd zaczął wytłaczać z niego olej. Inowacja czysto-miejsowa. Ale psogół nie się nie zmienia — właściciami biatoruski podczas wojny pobierał raczej lekeje bandytyzmu, niż agromonji.
Kulturę rolną mogą tylko uratować duże kredyty meioracyjne. Szkolnictwo, któreby mogło być wśród tej zdeprawowanej ludności wielką siłą cywilizacyjną, wciąż

kuleje. Rozmieszczenie szkół nie odpowiada potrzebom ludności. Np. za Świrém umieszczono szkołę w Dziemianowicach, liczących kilka chat, a ludne wieś: Zolki, Rolicze i Dubowo, nie mogąc z powodu oddalenia posyłać tam dzieci, grzezną w analfabetyzmie. Wioszczenie utyskuja, że po kilkuletniej nauce dzieci nie umieją dobrze czytać i pisać.

Takie wieści idą w świat Boży ze Święciańskiego.

Czerwony śmiech.
(Z listów do "Słowa").

Z okolic Głębokiego otrzymaliśmy korespondencje zaiste niepowważnia: w kształcie modlitwy porannej mieszkańca kresowego powiatu Dzińskiego.

Jako bardzo charakterystyczną dającą miarę twórczego i podnieconego nastroszu panującego w tamtejszych stronach, nie wahałam się jej wydrukować. Dokument to chwili nader wymowny.

Oto ta okolicznościowa "Modlitwa" biskupia: Iscte "czerwonym śmiechem", którego za mało, och, zamato slychać i widac—w Warszawie!

"Dzięki Ci, Panie Boże, żeś bandytów nocy dzisiejszej skierował gdzieś indziej i pozwolił mi raz jeszcze oglądać światło dzienne, mnie nędzemu mieszkańcowi nędznej, zapomnianej ziemi, niestanie Kresami zwanej, gdyż raczej Przedmiotem piękna zwac się ona powinna.

Dzięki Ci, Boże!

Ja, niezszczyzny kresowiac, wyrzutek wszelkich społeczeństw, udaje się do Ciebie, Panie Boże, z prośbą i całkowitem zaufaniem. Opieczę Twoją się polecam gdyż tylko w Tobie, Panie mój i Boże, sprawiedliwego obrońcy i opiekuna mieć mogę.

Za czasów carskich, mieszkaniec biednego Siewiero-Zapadnego kraju, żyłem w ponieważ i zapomnieniu byle żyć i przetrwać. Za Kłereńskiego karmilem biedniejszego odemnie jego bandy, wojskiem zwane. Za Niemców i bolszewików kilkakrotnie bytności i zeganania się nademną biednym Polakiem, Polski jak zbawienia wygladałem. A ponieważ Polskę ezule i niesodmienne kochałem, wybaczałem jej rządy cywilne, etapowe, przyfrontowe, kurytażowe i nie-pamiętałem jakie jeszcze. Nie miałem za zię, że mi pola i ląki siupami granicznymi porzeczano. Milczałem gdy beziemnie decydowano: gdzie: kiedy i przed kim wolno mi mówić językiem "wikszosłowym" a gdzie: kiedy i przed kim językiem "mniejszoscowym".

Byłem, Panie Boże, cierpliwym i nie skorym do prób i skarg. Pomnac na Syna Twego Jedynego czekałem aż i dla mnie po Gólcie nastąpi Zmartwychwstanie.

Idzie tu nam Zmartwychwstanie—ale chyba przyjdzie dopiero po zamęczeniu nas przez bandytów.

To też Twemu, Boże, miłosierdziu i Twojej opiece polecam etato i dusze moja. Rządź mną i kieruj jak kandydatem na tamten świat gdzie nima bandytów i gdzie dni i noce w spokoju upływaja. Amen!

Zaiste, nieszczęsną ta ziemia, skąd takie modlitwy płyną pod niebiosa!

Czyli tam w warszawskim Sejmie i Senacie ogłuchi wszyscy i oslepli?

NAJLEPSZY ŚRODEK ODZYWCZY

KAKAO w PROSZKU

FIRMY „PAC“

Wilno, Biskupia 12.

W Warszawie jest do nabycia „Słowo“ w biurze „Promień“ Widok 19.

Sport.

Turniej szachistów.

Wśród całego szeregu turniejów na Olimpiadzie Paryskiej, odbędzie się również turniej szachistów o wszechświatowej sławie.

Przysyłają swoich najlepszych szachistów państwa: Anglja, Argentyna, Belgja, Czecho-Słowacja, Egipt, Finlandja, Kanada, Polska, Rosja, Szwajcaria, Węgry i Wlochy. Polska zgłosiła następujących graczy: Daniszewski, Kleczyński, Kon i Piltz, którzy już w najbliższych dniach wyjeżdżają do Paryża. W ten sposób przedstawiciele polscy obśadzili prawie wszystkie współzawodnictwa.

Triumf warszawski.

Polonia—S.C. Vacker (Wiedeń) 1:1 (1:0).

Świeżym ten wynik w grze z pierwszorzędną i znaną drużyną wiedeńską zawdzięcza mistrz Warszawy swej dzielnej postawie i zwyciężonej walce o zwycięstwo. Do tego zaszczytowego wyniku znacznie się przyczynił dzięki nadzwyczajnej grze bramkarza „Polonii“ Gross, nowa gwiazda polska. Wiedeńscy jeszcze raz pokazali stolicy znakomitą technikę i stałe opanowanie piłki.

Vacker—W.K.S. Legia 1:1 (1:0).

Wynik bardzo zaszczytny dla Wojskowego Klubu Sportowego, osiągnięty amibią grą i chęcią zwycięstwa.

Amatorzy (Wiedeń) — Polonia 3:3 (5:1).

Za wiele!

Dopiero teraz zwrócono uwagę na nieprawidłowości, panujące przy zapraszaniu zagranicznych drużyn futbolo wych na zawody towarzyskie. Okazało się bowiem, że drużyny zagraniczne, przyjeżdżające do polskich klubów sportowych w różnych miastach, liczą każdemu z owych towarzyszt sportowych oddzielnie koszt podróży o miejsca swego stałego zamieszkiwania do miejsca zawodów. Mamy więc takie curiosa, że drużyna, przyjeżdżająca na kilka zawodów np. z Wiednia do Lwowa, Krakowa, Warszawy i Wilna, otrzymuje za podróż w obie strony cztery razy więcej, niż faktycznie się należy. Mamy nadzieję, że Polski Związek Piłki Nożnej zwróci uwagę na te nieporządne stosunki i je ureguluje.

Ze świata.

Europa w 1967 roku.

Rosyjski Jules Verne, autor fantastycznych powieści N. Tassie, wydał obecnie książkę p. t. „Katastrofa“. Treść tej książki, tłumaczonej na wszystkie języki jest następująca:

W nocy 27 marca 1967 r. Paryż stanie się widowiskiem strasznej katastrofy. Na miasto napadną olbrzymie, nieznanne dotąd nikomu potwory. Wiele domów będzie zniszczonych, zgina tysiące ludzi. Ludność całą ogarnie nieopisana panika. Członkowie paryskiej akademji nauk zbiorą się na naradę i stwierdzą, że potwory przybyły na ziemię z Marsa i nazywają się Żotaurami. Ze wszystkich krajów Europy zaczynają nadchodzić radiotelegramy o pojawieniu się Żotaurów, które czynią szalone spustoszenia. Następnej nocy w Paryżu napad potworów powtarza się. Z prowincji nadjeżdżają obłąkani ze strachu ludzie. Życie zamiera, prężność i handel są usterkowane, wszelka praca ustala, grozi powszechny głód. Pewnej nocy jeden z Żotaurów, których oczy są promieniami świetlnymi, spada na wieżę Notre Dame. Promienie jego oczu gasną i stacza się niezływy na ziemię. Nastajutrz rano cały Paryż ogląda Żotaura, a członkowie akademji robią nad nim studia. W jakiś czas rozechodzi się wieść, że ulubieniec Paryżan słoń Toni został porwany przez potwory, a radiodepesza donosi, iż znaleziono zwierzę w odległości 33.000 kilometrów od Paryża. Przeszretnę przelączajcy Żotaury w ciągu jednej godziny. Komisja uczonych ustala, że promienie świetlne, które padają z oczu potworów mają moc niszczenia i zabięcia wszystkiego co napotkają na swej drodze. Grożą one zupełnem zniszczeniem ludzkości.

Na propozycje prezydenta Stanów Zjednoczonych zwołana zostaje do Paryża międzynarodowa konferencja dla naradzenia się nad sposobami walki z Żotaurami. Czynnione są próby unieszkodliwienia ich za pomocą bomb zatrutych bakcylami. Próby jednak nie odnoszą rezultatu.

Wówczas amerykański inżynier proponuje zbudowanie miasta podziemnego. Powstaje więc na setki metrów pod ziemią nowy Paryż z domami, sztucznymi ogrodami i sztucznym słońcem.

Ludność zamieszkuje pod ziemią, czuje się jednak bardzo źle, bez powietrza, słońca, wiatru i deszczów. Część mieszkańców wraca z powrotem na powierzchnię ziemi i pada ofiarą Żotaurów.

W tych tragicznych chwilach zjawia się francuski uczoney Gran-

didier i proponuje utworzenie w wielu punktach Europy pól magnetycznych. Pierwsze takie pole założone jest w Parwzu. Pola te mają własność ściągania Żotaurów i zabięcia promieni w ich oczach, co powodwia je siły i życia. Próba udaje się znakomicie. Każdy Żotaur, który dostanie się w sfęre pola magnetycznego ślepnie i pada nieżywy. W Paryżu nieopisana radość. Grandidier umiera ze szczęścia. W całym świecie powstają pola magnetyczne, wszystkie Żotaury są zniszczone. Życie w Europie przybiera znowu normalny wyglad. Odżywa handel i przemysł, wrogorączkowo praca. Powszechna radość zapanowała wśród ludzi.

Sąsiedzi naszych kolonistów.

Niemca człowieka na Starym Ładzie, któryby nie słyszał o Indianach amerykańskich, niema takiego, któryby w młodości nie zaczytywał się opowieściami Coopera, Mayna-Reide'a lub innych autorów opiewających bohaterkie czyny synów Wielkiego Manitou. Mało jest jednak takich, którzy przypuszczaja, że Indianie żyją jeszcze dzisiaj, że istnieją strony, gdzie są oni potrachem, przejmującym grozą spokojnych biały kolonistów. Jednakże takich stron jest jeszcze dużo.

Kraj, gdzie Indianie są liczni i żyją w stanie pierwotnym—to przedewszystkiem Brazylja. Rzecz prosta, że nie ta Brazylja z wybrzeży oceanu Atlantyckiego, gdzie cywilizacja wyparła pierwotnych mieszkańców a krajowi nadała międzynarodowe pętno, lecz ta z bezgranicznych puszczy Gojazu, Amazonas, Mato Grosso i wrzeszcie z zachodu Parany. Tam pod osłoną nieprzejętych borów żyją liczne szczepy czerwonoskórych; wiele z nich jeszcze nie widziano nawet białego najęzcy.

Liczne osiedle polscy kolonisci w Paranie niejednokrotnie stykali się i stykają z Indianami. Kolonie nasze na Luconie leżą tuż przy rezerwachach dzikich i okrutnych botokudów. Kolonie nad rzeką Iwaby są w pewnem miejscu przecięte przez "terrenos dos Indios" szczepy caynasów. Polacy zaś, zamieszkali nad Rio Cawernoso, mają sąsiedztwo dorlusiów. Aczkolwiek Indianie południowo-amerykańscy nie są tak wojowniczo usposobieni, jak ich bracia ze Stanów Zjednoczonych, tem niemniej jednak niema prawie nigdy takiego roku w Paranie, aby nie nadochodziły twózne wieści o ruchach czerwonoskórych.

W roku 1922 szczepy z nad rzeki Marrecas wyrzuciły młerników i urzędników, przeprowadzających kolonizację i przetrzepawczy skró pollejt stanowej, zabronity białym wstepu na swoje "tereny łowu".

W marcu roku ubiegłego (1923) w mieście Guarapnawie powstał nieopisany popłoch z racji powstania kaingangów i caynasów. Olbrzymia ilość samochodów, zamówiona z Kurytyby (880 km. odległości) i Pontagrosy, wywozila pospiesznie rodziny białych w bezpieczne miejsca. Nie liczn kolonisci i Brazyljanie, mieszkający w górach Serra do Pitanga, uciekli, całe swe mienie zostawiając na pastwę losu. Indianie domowista zbiegliży spallli było wyrznięli i zjedli. Indiane parański jednak nie są zdolni do jakiegoś szerszej akcji. Również i tym razem zadowolili się łatwym triumfem i, nie kusząc się o zdobycie miasta, zawróciłi do swych legowisk w niezgłębionych i nieznanych puszczech nad Rio Pegulry.

W Paranie koczują wielka ilość szczepów, z których najliczniejszym są: botokudzi, kaingansi, caynasi i dorlusi. Rząd federalny opiekuje się nimi, wyznaczając swe rezerwy, oraz utrzymując specjalnych urzędników, przeznaczonych do ich

cywilizowania. W tym celu zostały założone dwa osiedla nad rzeką Tibagy—Sao Jeronimo i Sao Pedro de Alcantara, gdzie rząd osadza Indian, dając im narzędzia i ziemię oraz wskazówki, jak ją uprawiac. Oprócz tych kolonij specjalnie stworzonych jest jeszcze mnóstwo tak zwanych "toldos", czyli zwykłych indyjskich wiosok, rozrzuconych po całej Paranie. W toldach mieszkają czerwonoskóry, którzy są już nieco oswojeni z widokiem ludzi białych. Pomimo jednak tego, gdy odziedziałem toldo kaingasów nad rzeką Iwany, to wszystko kobiety, dzieci, a nawet pewna ilość mężczyzn uciekla „dla wszelkiej pewności“ do lasu.

"Gros" Indian parańskich żyje jednak nie w toldach, lecz koczuje na zachodzie stanu w olbrzymich lasach, zalegających dorzeczne rzek: Kuassu, Pequiry, Iwany i Tybagy. Dawniej tubylcy zajmowali cały kraj. Był nawet czas, że Kurytyba, dzisiejsza stolica stanu, jako mała jescze wioska, zamieszkała przez białych, skladała sąsiedniemu kacykowi daninę. Dzisiaj Indianie uciekają z miejsc załudnionych, przenosząc się coraz dalej w lasy. Ale puszcze jescze w Paranie nie brakuje—wiele lat uplynte nim czerwonoskóry zostaną przycięsi do wielkiej rzeki Parany i zmuszeni przeniesić się do olbrzymiego i bezładnego stanu Mato Grosso, szczęs razy większego od całej Polski wraz z Kresami, lecz mającego mniej ludności, niż jedno miasto Lwów. („Wychodźca“).

M. B. Lipecki.

TEATR POLSKI (Lutnia)

Występy W. Lenowowskiego i B. Bożewskiej.

„Kochanek od serca“
komedia Verneilla

Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR LETNI

Występy B. HORSKIEGO

„Najpiękniejsza z kobiet“
Op. Retka Broms

Początek o godz. 8-jej wiecz.

Jutro w czwartek
PREMIERA
„Szalona Lola“

WILEŃSKA GIELDA.

22 lipca 1924 r.

WARSZAWSKA GIELDA

Go t ó w k a:

Dolary Stanów Zjedn.	5.18—5.16
Korony czeskie	15.40—15.33
C z e k i:	
Belgja	24.00—23.88
Holandja	199.05—198.10
London	22.82—22.71
New-York	5.18—5.16
Paryż	26.80—26.67
Praga	15.42—15.28
Szwajcaria	95.50—95.03
Wiedeń	7.32—7.38
Wlochy	22.45—22.34

Redaktor Stanisław Mackiewicz

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemian
Zawalnia Nr 1, telef. 1-47. Zakres działalności:
Zakup sprzedaz prod rolnych
Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow Sprzedaz maki żytniej.
Sklad paszy
Sprzedaz detaliczna: owa, otrab, stana, słozy.

Własne piekarnie
Wypek chleba ze sprzedaz detaliczną we własnych sklepach (Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22).
Wypek chleba dla szpitali, internatów, oclron, przyntków i t. p. instyt.

Dostawy rządowe
Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy towarowe z bocznica kolejową
Róg ul. Targowej i Szkaplonej telefon 4-62.

Własny tabor przewoz.

DRUKARNIA J. Bajewskiego
Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62.
PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY — PRZEZ KLIENTELE. —
Sumiennosc. Akuratnosc.
CENY niziej konkurencyjnych.
KANTOR otwarty od 8—3 15—8 w.

Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy.
Wydział Przemysłów Rolnych — kształci techników dla przemysłów rolnych (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo, gorzelnictwo, Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej.
Wydział Grafiki Przemysłowej — kształci pracowników dla przemysłu graficznego. Warunki przyjęcia: 4 klasy szkoły średniej lub pełna szkoła powszechna, dla posiadających praktykę w zawodzie graficznym wymagania niższe. Informacyj udziela szkoła.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz
ul. A. Mickiewicza 24 Przej. 9-1 i 5-8 | Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz pco. weneryczne, moczoplc., syfilis i skórne.

Kupimy nową lub mało używaną prasę do prasowania siana
Kieratowa lub do mechanicznego napędz. Oferty prosimy kierować: Tow. Górniczo-Przemysłowe „Saturn“, Sosnowiec.

! Gotuj na zapas ! znakomite
APAPATY WEKKA oraz słoje i instrukcje do nich poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalnia 11-a.

Telegram
Nadeszły leinie damskie szare płócienne
Pantofle na niskich obcas. III transport
L. Zaikind, WIELKA 47

Płaszcz gumowe „Continental“ ulica Bakszta 4.
Opony samochodowe i rower „Continental“ ulica Bakszta 4.
Piłki do gry i futbolowe „Continental“ ulica Bakszta 4.

SKŁAD BRONI A. Renczewski predestawicielstwo
Warszawskiej Spółki Myśliwskiej ul. WILEŃSKA № 10

Posiada na składzie broń myśliwską od najtańszej do najdroższej, amunicję i wszelkie przybory. — Ceny według cennika centrali. Artykuły sportu letniego i zimowego po cenach specjalnie zniżonych o 25%

Lustra Szkło Pracownia Rejzenberg TREM. TOALETOWE doszaf i kredensów. szlifowane i miedza, oprawie dla okien tanio i przyjmuje do naprawy stare plamiste lustra Wielka 35 I piętro

D- E. BIRZOWSKI chor. weneryczne i kobiece
Przyjmuję od 1-2 i od 4-7 Jagiellońska 3-5

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuję od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.
Mieszkanie słoneczne z 4-5 pokoi z wygodami w centrum miasta poszukuje. Cena obojętna. Oferty piśmienne do biura ogłoszeń S. Juliana Nie miecka 4. Tel. 222.
Łózka zelazne z patentowanymi słatkami dogodnie z wygodami poszukiwane. materace, kaje się w rejonie Sao tka nina jutowa. Sprze Kwiatowej ul. Oferty daż po cenie fabrycznej w biurze ogłoszeń J. B. KŁUCIEWSKI i Ska Karłina ul. Niemiecka Mickiewicza 42. № 22

Zgubiono portfel z pieniędzmi i dokumentami na imię Bazyla Zacharenko; a-prasza się o zwrot dokumentów Bakszta ul. szpitala Sawicz.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy 88-letniego staruszka z wykształceniem, ex ziemiani na z Wileńszczyzny, zrujnowanego doszczętnie przez wojnę, nie mającego krewnych którzy by mogli się nim zaopiekować. Ofiarę dla staruszka pieniądze jako też ubranie, bieliznę i obuwie Admin.

„SŁOWO“ przyjmuję w zwykłych godz. urzędowania między 9—3

Zgubiona książeczka wojskowa na imię Bronisława Borysowicza — uinowaznia się.

Maszyzny żniw. oryng. amerykańskie DEERINGA i M° CORMICKA
Grable konne Superfosfat 15-18%. Żuzle Thomasa krajowej 13-15% belgijskie 15-18%
POLECA: Wileński Syndykat Rolniczy Wilno Zawalnia 9
Oddziały: Święciany, Głębokie, Dzisna, Smorgonia